WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Ne prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10 w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal., wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr. 84 Kraków, czwartek 20 lutego 1908 r. ROK XVI.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 14 lutego

— Z KARNAWAŁU. Piąty kabaret „Związku akademickiego" odbędzie się wyjątkowo w niedzielę dn. 23 bm. o godz. 4 popołudniu Program kabaretu nadzwyczaj bogaty. Po kabarecie zabawa taneczna do północy. Bilety po 1 koronie do nabycia w lokalu Towarzystwa ul. Sławkowska l. 11 II p., w dniu kabaretu od 11 przedpołudniem. Stroje wieczorowe, dla panów czarne.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Kasa za mawiań teatru miejskiego (sklep p. Grigara) zawiadamia publiczność, iż na przedstawienie sobotnie bilety są już niemal wyczerpane. Próby z „Jeńców" Rydla odbywają się codziennie pod kierunkiem dyr. Solskiego i autora. Pracownia malarska p. Spitziara wykończyła dla „Jeńców" nową dekorację, przedstawiającą dworzyszcze germańskie z X stulecia. Akcja sztuki odbywa się bowiem w obronnym grodziszczu najezdcy germeńskiego Hadona, a tłem akcji odwieczna walka słowian z nawałą niemiecką.

Przedstawienie „Jeńców" uzupełniać będzie dramat jednoaktowy: „Eirene" p. Feliksa Płażka, który sztukę tę debiutuje na scenach polskich jako dramatopisarz.

— RUCH KOLEJOWY. Dnia 17-go lutego b. r. podjęto na linii Tarnopol-Podwołoczyska, ruch pociągów osobowych bez ograniczenia.

Na szlakach Lwów-Sambor i Lwów-Bełżec podjęto dnia 18 lutego ruch pociągów towarowych.

Na szlaku Lwów-Stryj podjęto dnia 17 b. m. ruch pociągów towarowych.

Na szlaku Złoczów-Podwołoczyska podjęto dnia 18 b. m. ruch pociągów towarowych ograniczony na przesyłki pospieszne, żywe zwierzęta, artykuły podlegające zepsuciu i aprowizacyjne jako też węgiel i koks.

Dnia 17-go lutego b. r. podjęto ogólny ruch pociągów na szlaku Teresin-Skała.

Na szlakach: Czortków-Wygnanka i Wygnanka-Teresin podjęto ruch ogólny, zaś na szlakach: Tarnopol-Kopyczyńce i Podwysokie-Potutory podjęto dnia 17 b. m. ruch pociągów osobowych.

— EPILOG KRADZIEŻY 50.000 kor. Lichota przyznał się wreszcie do popełnionej zbrodni, twierdząc, że został namówiony do ukrycia pieniędzy przez Fronia. Rozprawa przeciw obu odbędzie się w sobotę dnia 22 bm. i potrwa jeden dzień.

— REKLAMACJE WYBORCZE. Do magistratu wpłynęło 29 reklamacyj do listy wyborczej. 20 reklamacyj było nieudokumentowanych, z których 3 uzasadniono, 17 zaś nieuzasadniono.

— IZBA RĘKODZIELNICZA A SPRAWY PODATKOWE. Izba rękodzielnicza chcąc przyjść z pomocą swym członkom weszła w porozumienie z Krakowskim Oddziałem Krajow. Towarzystwa prawnej Ochrony popodatkowanych, wskutek czego Kierownik Biura tego Towarzystwa pan Maksymilian Szużic em. inspektor podatkowy, udziela porad prawnych w sprawach podatkowych i wogóle wszystkich sprawach skarbowych, członkom Izby rękodzielniczej w lokalu Izby na Kotłowem codziennie od godziny 8 — 10 rano, zaś od godziny 10 do 1 i od 3 do 5 popołudniu w biurze Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej l. 9 I. piętro.

— CZYTELNIA POLSKA akademików górniczych w Przybramie, prosi nas o zamieszczenie następującego pisma:

Wobec spostrzeżenia zamieszczonej notatki w gazetach: „Gazeta Codzienna", „Naprzód", „Nowa Gazeta" i „Goniec poranny i wieczorny" z dnia 8 lutego rb., prosimy uprzejmie o łaskawe zamieszczenie w łamach swego poczytnego pisma co następuje:

Na cały szereg z gruntu fałszywych i bezpodstawnych zarzutów, skierowanych przeciwko naszemu Stowarzyszeniu Czytelni Polskiej akademików górniczych w Przybramie odpowiadamy, że akcyę w celu obalenia tego oskarżenia prowadzimy i oświadczamy, że na razie na dalsze insynuacye ze strony pp. Antoniego Piątkowskiego, Zygmunta Humięckiego i Wacława Klikowicza odpowiadać nie będziemy aż do stanowczego tej sprawy rozstrzygnięcia.

Za Wydział:
Obertyński przewodniczący.
za sekretarza
Stefan Brodziński

— POLACY w WIEDNIU. „Gwiazda" polskie demokratyczne stowarzyszenie w Wiedniu urządza zabawę taneczna, która się odbędzie dnia 22 lutego w sali Domu narodowego czeskiego (XV. Turnergasse 9).

— TRAGEDJA KOMISARZA POLICJI. W Berlinie zniknął bankier żydowski Friedberg ze swoim spólnikiem Bohnem sprzeniewierzywszy znaczną sumę pieniędzy. Śledztwo przeciwko niemu powierzono kryminalnemu komisarzowi Müllerowi, znanemu i w Krakowie, dokąd go kilkakrotnie wysyłała berlińska policja. Między innymi występował jako świadek w procesie żydów fałszujących stemple pruskie. Müller zabrał się do roboty z wielkim zapałem, ale w sposób nadzwyczaj oryginalny.

Najpierw aresztował wszystkich na prawo i lewo, a następnie ogłosił o t w a r t y l i s t do Friedberga, w którym go formalnie prosi, aby powrócił. Wpadłszy na trop, że zbiegli oszuści mieli kilka kochanek, skonfiskował tym „paniom" wszystkie ich klejnoty, a nawet bieliznę... a wreszcie kiedy go własna żona odwiedziła w biurze, spisał z nią protokół, chcąc ją koniecznie aresztować. W dyrekcji spostrzeżono że Müller cierpi na depresję nerwową — polecono mu zatem, aby się powstrzymał od urzędowania; na to, wniósł Müller podanie o dymisję, a mimo to prowadził śledztwo dalej i w kantorze Friedberga, aresztował dziennikarza, który przyszedł do niego na wywiad. Wówczas dopiero zarządzono środki, aby Müllera odwieść do zakładu dla nerwowych.

Müller jest — jak o tem w swoim czasie pisaliśmy — także autorem dramatycznym i jeden z berlińskich teatrów wystawia w tych dniach jego sztukę p. t. „Maszynista Klausen."

Z RUCHU WYBORCZEGO.

W poniedziałek dnia 17 b. m. o 7 wieczór odbyło się w sali Rady miejskiej zebranie stukilkudziesięciu delegatów poszczególnych grup wchodzących w skład ogólno mieszczańskiego demokratycznego komitetu wyborczego.

Zebraniu przewodniczył prezes Kongregacji Kupieckiej r. m. Henryk Schwarc.

Po przeprowadzeniu, dyskusji sytuacji wyborczej w mieście wybrano komitet ściślejszy z 16 osób, celem porozumienia się z innymi komitetami demokratycznemi stojącymi na zasadzie Unii demokratycznej, w sprawie ułożenia wspólnej listy kandydatów demokratycznych.

Na odbytem w d. 17. bm. zgromadzeniu Krakowskich właść. realności zawiązał się niezawisły komitet właść. realn. dla wyborów sejmowych, którego przewodniczącym wybrano jednogłośnie dr. Eug. Hubaczka. Zebranie po ożywionej dyskusyi wybrało ściślejszy komitet i poleciło temuż prowadzenie dalszej akcyi wyborczej.

Z sali sądowej.

Podwójne morderstwo.

Stanisław Ziółko, gospodarz gruntowy w Giebułtowie, odziedziczywszy po swych rodzicach 32 morgi gruntu, a za pierwszą żoną 5 i pół mórgów, tak marnotrawił ziemię, że w roku 1902 znajdowało się w jego rękach zaledwie 14 morgów. Wskutek takiego marnotrawstwa oddany został pod kuratelę. Miał on wówczas 4 córki i 4 synów. Z córek jedna wyszła za Bartłomieja Wojdyłę, zaś najstarszy syn Franciszek był już ożeniony. Trzej młodsi nieżonaci, mieszkali przy ojcu. Nie długo po śmierci pierwszej żony, za poradą Wojdyły, ożenił się Stanisław Ziółko z 42 letnią Katarzyną z Boguckich Szumcową, która wprawdzie była również pod kuratelą, jednak według zapewnień Wojdyły, kuratora jej, była pracowitą. Ślub odbył się 24 lutego 1906 roku, a 20 października Katarzyna urodziła syna, któremu dano imię Tadeusz.

To nieoczekiwane przybycie nowego dziedzica do ojcowskiego gruntu zrodziło niechęć u starszych synów a szczególnie u 30-letniego Feliksa.

Wkrótce, bo już dn. 5 stycznia następnego roku, dziecko zmarło nagle. Sekcja zwłok wykazała, że dziecko zostało uduszone przez zatkanie ust żelaznym gwoździem, który znaleziono w tkance przełykowej.

Śledztwo jednak nie naprowadziło na ślad sprawcy morderstwa.

Tymczasem Katarzyna mieszkająca przy mężu spotykała się z ustawicznemi obelgami ze strony swoich pasierbów, a nierzadko była przez Feliksa bitą. Lękając się o życie swoje, opuściła dom męża, przebywając bądź w swoim domu w Modlnicy, bądź pracując u

Bartłomieja Wojdyły, swego kuratora lub u obcych ludzi. Nieobecność Katarzyny, o której w jakiś czas potem zaginął wszelki ślad, poczęła niepokoić jej męża. Począł też wypowiadać swoje przypuszczenia, że podobnie jak i dziecko, zamordowaną została ona przez Feliksa Ziółkę. Z polecenia sądu śledczego, poczęła żandarmerja energiczne poszukiwania za zwłokami Katarzyny Ziółkowej, które też dnia 11 grudnia r. z. żandarm Suchy oraz wójt Jędrzej Cieślik, znaleźli zakopane w piwnicy obok stajni Stanisława Ziółki.

Czaszka i twarz były potrzaskane, a 12 żeber złamanych.

Śledztwo wykazało, że Katarzyna Ziółkowa 19 kwietnia wybrała się do domu swojego męża z prośbą o pożyczenie koni do zorania pola w Modlnicy. Około godziny 8 rano przybyła do obejścia Ziółków, gdzie zastała samego Feliksa. Jak stwierdzono — od tego czasu nikt już Ziółkowej nie widział.

Dnia 15 grudnia, do sędziego śledczego zgłosił się Feliks Ziółko, oświadczając, że pragnie wyjawić prawdę, gdyż sumienie nie daje mu spokoju, zwłaszcza, że aresztowano jego ojca i brata Piotra, jako podejrzanych o to morderstwo, podczas, gdy on, sprawca oraz współwinny Bartłomiej Wojdyła znajdują się na wolności.

Według zeznania Feliksa, ojciec ożenił się z Katarzyną z namowy Wojdyły, który jako kurator jej, a także w przyszłości, w co nie wątpił, i starego Ziółki, chciał stąd ciągnąć korzyści.

Kiedy jednak z małżeństwa tego urodził się syn, a ojciec oświadczył, że synowi temu i żonie zapisze po 1 mordze gruntu, począł Wojdyła namawiać Feliksa, żeby dziecko usunął.

Feliks, któremu również chodziło o to, aby majątek ojca się nie rozdrabiał,, postanowił swojego przyrodniego brata zgładzić. Uczynił to w nocy, gdy wszyscy spali. Dziecku, które leżało na wznak włożył do ust gwóźdź, od którego dziecko zginęło.

Na drugi dzień udał się Feliks do Wojdyły i oświadczył, że sprawa z dzieckiem już jest skończona.

W jakiś czas później, gdy ucichło, Wojdyła zaczął go namawiać, żeby się ożenił z jego siostrzenicą, podsuwając przy tem myśl, że byłoby dobrze pozbyć się także macochy, gdyż wówczas Wojdyła, jako kurator ojca, wydzieli mu w ich domu trzy izby na mieszkanie.

Jednego dnia w kwietniu, gdy macocha była zajętą u Wojdyły ten oświadczył Feliksowi, że pośle ją do nich, gdy Feliks będzie w domu sam i wtedy ma ją ten zabić. W trzy dni potem około godziny 8 rano, gdy ojciec i brat byli w polu, przyszła macocha, trochę podpita i rozpoczęła w stajni kłótnię, wśród której uderzyła go flaszką w głowę. Wtedy on rozgniewany podjął z ziemi kół i z całej siły uderzył ją w głowę, a gdy upadła ponowił uderzenie.

Chcąc zatrzeć ślady zbrodni, przeniósł następnie zwłoki ze stajni do komory, wpuścił do piwnicy i tu w wykopanym dole ukrył je.

Wobec tych zeznań Feliksa Ziółki aresztowano Wojdyłę — i mimo, że przeczył jakoby namawiał Feliksa — oskarżono go o współwinę w morderstwie, śledztwo bowiem wykazało, że Feliks Ziółko zeznał w tym kierunku prawdę.

Feliks Ziółko, oskarżony o zbrodnię morderstwa, zaś Bartłomiej Wojdyła o zbrodnię współwiny bliższej w morderstwie, stanęli dziś przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy A. Raczyńskiego. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr. Ujejski, obronę prowadzą: adw. dr. Szalay, który broni Ziółkę, oraź adwokat dr. Lewicki, broniąc Wojdyłę. Na rzeczoznawców lekarskich powołano prof. dra Wachholza i dra Łobaczewskiego.

Telegramy.

DELEGACJE.

WIEDEN. Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu delegacji austrjackiej obradowano w dalszym ciągu nad ordynarjum wojskowem.

Del. **Łuszczkiewicz** oświadczył, że rolnicza ludność Galicji z całą sympatją odnosi się do wojska, gdyż uważa, że silne wojsko jest koniecznem dla obrony obywateli i utrzymania powagi państwa na zewnątrz. Dlatego mowca głosować będzie za żądaniami za rządu wojskowego mimo, że domaga on się wielu milionów. Z drugiej strony jednakże musi żądać od administracji wojsk. spełntenia słusznych życzeń. Mowca protestuje przeciw temu, aby socjalno - demokratyczne stronnictwo identyfikowało się z ludem i klasą robotniczą. My wybrani na podstawie powszechnego prawa głosowania uważamy ochronę żołnierzy przed wszelkiemi nadużyciami za nasz najświętszy obowiązek. Demokratyzacja, która postępuje na wszystkich polach musi także do armii wkroczyć. Z armii musi zniknąć pewna niedemokratyczna pozostałość. Między honorem obywatela a honorem żołnierza ciągle się jeszcze robi różnicę, a dobre nazwisko jest nieraz najlepszą drabiną do osiągnięcia najwyższych szczebli w służbie wojskowej. Ułaskawienie pewnego oficera jest skandalem. Jako bardzo ważną kwestję oznacza mowca kwestję języka pułkowego. W Austrji każdy język ludowy powinien być z wszystkimi innymi na równi traktowany. Przez to nie ucierpiałaby nic jednolitość armii. Jeżeli przy pułkach polskich albo ruskich oficerzy nie rozumieją języka żołnierzy, to cierpi na tem wykształcenie żołnierzy i zaufanie ich do przełożonych i następuje niesprawiedliwe stosowanie kar. W kwestji językowej należy domagać się, aby zarządzenia odnośne były urzeczywistnione. Jeżeli rekruci polscy lub ruscy przydzieleni są do pułków obcojęzycznych, to cierpią oni z tego powodu i należałoby to znieść. Nie zdarza się, aby rekruci z niemieckich krajów koronnych przydzieleni bywali do pułków polskich lub ruskich.

Należałoby bardzo pragnąć, aby w korpusie oficerskim oprócz języka niemieckiego, także inne języki krajowe zyskały na powadze i znaczeniu. Wydarzały się wypadki, że używanie nie niemieckiego języka podczas zabaw albo w kasynie karanem było jako brak dyscypliny.

Mowca urguje reformę wojskowej ustawy karnej i wojskowej procedury karnej. Manewra powinny się odbywać po żniwach, a nie w czasie żniw. Likwidowanie szkód powinno następować szybciej, a odszkodowania powinny być także płacone przy mniejszych ćwiczeniach wojskowych.

WALKA z FINLANDJĄ.

PETERSBURG. Grupa posłów z prawicy wniosła w Dumie interpelację zapytującą: czy ministerstwo spraw wewnętrznych wie, że jakkolwiek wiele zamachów, które w ostatnim czasie popełniono przeciw porządkowi i bezpieczeństwu, przygotowano w Finlandji i mimo, iż ludzie winni takich zamachów tam się schronili, jenerał gubernator i władze finlandzkie nie wydały żadnego zarządzenia celem utrzymania porządku; czy minister spraw wewnętrznych poczynił kroki celem zmuszenia jenarał gubernatora finladzkiego i władz tamtejszych, aby położyły kres podobnym zamachom.

WANDA DOBRODZICKA.

WADOWICE. (Tel wł) Państwo Dobrodzieccy pozostają w Wadowicach jeszcze kilka dni. Dziś wieczorem wyjeżdża stąd ojciec pani Dobrodzickiej p. Aleksander Krahelski, który wbrew doniesieniom niektórych dzienników cieszy się dobrem zdrowiem.

PAMIĘTNIK ARCYBISK. STABLEWSKIEGO

POZNAŃ. W kołach duchowieństwa tutejszego krąży pogłoska, że profesor teologji na Uniwersyt. krakowskim, ks. prał. Chotkowski, wyda niebawem pamiętnik Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, ks. Stablewskiego, przedstawiający w świetle właściwem zdarzenia polityczne w których zmarły dostojnik kościelny brał udział czynny podczas urzędowania swego.

ROSYJSKA ESKADRA w NEAPOLU.

RZYM. Dzienniki donoszą, że eskadra rosyjska jutro zawita do Neapolu a dnia 22 bm. oficerzy z admirałem na czele złożą w Rzymie wieniec w Panteonie.

SOJUSZ PRZECIW AUSTRJI i NIEMCÓW.

PETERSBURG. „Birżewyja wiedomosti“ donoszą: W kołach parlamentarnych rozeszła się pogłoska, że w najbliższych kilku dniach odbędzie się ogłoszenie doniosłego znaczenia aktu o dokonaniu nowego zgrupowania się mocarstw co do polityki na Wschodzie europejskim. Rosja Anglja i Francja mają iść ręka w rękę przeciw Niemcom i Austrji.

ZAMKNIĘCIE „DZIEN. WILENSKIEGO.“

WARSZAWA. Donoszą tu telegraficznie z Wilna, że władze tamtejsze zamknęły „Dziennik Wileński“. Ponieważ w gub. wileńskiej nie istnieje stan wojenny, przeto zamknięcie pisma mogło nastąpić tylko z rozporządzenia władz petersburskich.

JAPONCZYCY i AMERYKANIE.

VICTORIA. (Ang. Kolumbia.) Dwaj Japończycy, którzy zostali przyłapani na tem jak ze Stanów Zjednoczonych chcieli przejść do Kolumbii, zostali skazani na 500 dolarów grzywny i kilka lat więzienia. Zapewniono im jednakże wolność, jeżeli natychmiast kraj opuszczą. Rząd związkowy, który obecnie rozważa sprawę emigracji postanowił, aby w każdym wypadku przekroczenia zapadał wyrok sądowy.

WOJOWNICZA AMERYKA.

CONCORD. (Stan Newhampshire). Sekretarz stanu dla wojny Taft oświadczył w wygłoszonej tu wczoraj mowie, że podróż okrętów wojennych amerykańskich nikogo nie obchodzi i nie powinno to nikogo obchodzić dokąd flota jedzie. Zniszczenie floty hiszpańskiej na Oceanie Spokojnym było rzeczą konieczną dla ochrony wybrzeży amerykańskich. W sprawie podróży okrętów amerykańskich dodał jeszcze Taft, że „tym ludziom na Wschodzie“ trzeba coś pokazać, aby ich przekonać.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.